

# o co chodzi feministkom?<sup>1</sup>

SILNE.

historia emancypacji [część 2]

Wydawałoby się, że wraz z otrzymaniem praw wyborczych ruch emancypacyjny powinien zaniknąć, bowiem główne postulaty, o które walczyły kobiety, zostały zrealizowane. Kobiety uzyskały czynne i bierne prawa wyborcze, nieograniczony dostęp do edukacji i do większości zawodów na równi z mężczyznami. Może więc dziwić istnienie ruchu feministycznego po tym okresie, bo o cóż jeszcze może kobietom chodzić?

Na to pytanie najprościej odpowiedzieć, mówiąc, że „walka przeniosła się ze sfery publicznej na sferę prywatną”. Otóż sam fakt oficjalnego zrównania obu płci nie spowodował jeszcze rzeczywistego równouprawnienia. Pozostała tradycja, obyczaje, stereotypy, które kultywowane przez wieki nie sposób było jednym czy dwoma zapisami prawnymi przekreślić i wymazać. Patriarchat, ustawiający kobietę w podrzędnej roli w stosunku do mężczyzny i utrwalający jej wizerunek jako żony, matki, żywicielki jest tak mocno wryty w naszą percepcję świata, że walka z nim trwa właściwie do dziś. Ba, taki stereotyp kobiety jest zagnieżdżony w głowach obu płci – również w damskich. A przebudowa naszej mentalności i wyobrażeń – to długi proces. Ale po kolei.

Od XVII wieku coraz silniejsze znaczenie na świecie zyskuje ideologia liberalizmu, której założenia jako pierwszy sformułował John Locke, a która rozwinęła się na dobre w XIX obejmując swoim wpływem coraz szersze kręgi społecznego życia i przeradzając się w różne sub-nurty. Generalnie rzecz ujmując, według tej ideologii najważniejszą wartością jest wolność, rozumiana na wiele sposobów – jako wolność jednostki (w tym sumienia, przekonań, słowa, wyboru własnego stylu życia i orientacji seksualnej), wolność gospodarcza i wolność działania. Jednostka i jej szczęście jest uważana za wartość nadrzędną, a rolą państwa jest stworzenie ram, w których obywatele mogą rozwijać swoje różnorodne koncepcje dobrego życia. Z tego punktu widzenia liberalizm stanowi jedyną ludzką odpowiedź na pluralizm i różnorodność współczesnych społeczeństw.

W Polsce okresu międzywojennego taki liberalny światopogląd reprezentowało środowisko skupione wokół tygodnika *Wiadomości Literackie*. W 1932 roku po raz pierwszy ukazał się dodatek do tego pisma, zatytułowany *Życie Świadome*, do którego piszą Tadeusz Boy-Żeleński, Irena Krzywicka, Antonii Słomiński, Wanda Melcer, Maria Morska, dr Heman Rubinraut, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. To na łamach tego dodatku Irena Krzywicka publikuje swoje artykuły, w których opowiada

<sup>1</sup> Tekst ukazał się w 25 numerze kwartalnika *LiryDram*, październik-grudzień 2019

### SILNE.

się za świadomym macierzyństwem, a środki koncepcyjne nazywa jednymi z największych wynalazków ludzkości, pozwalającym kobietom na odzyskanie kontroli nad swoją biologią i ciałem. Żąda również prawa do życia seksualnego, które uznaje za niezbywalną potrzebę człowieka, jest za wolnością seksualną i przeciw monogamii. To ona pierwsza pisze o różności doznań kobiecych i męskich, o udawanym orgazmie, o homoseksualizmie. Domaga się również legalizacji aborcji. Tematy te tak bardzo bulwersowały opinię publiczną, że *Wiadomości Literackie* zaczęto drwiąco nazywać *Wiadomościami Ginekologicznymi*. Tadeusz Boy-Żeleński i grono skupione wokół pisma postanowiło jednak nie przejmować się docinkami, uważając, że najistotniejsze zadanie pisarzy polega na ideowej kreacji życia społecznego. Boy we wstępnym artykule



Irena Krzywicka (1933)

do pierwszego wydania dodatku napisał, że „na łamach pisma zaczęły się wciskać tematy na pozór obce literaturze..., ale czy może być coś obce literaturze, zwłaszcza w zakresie spraw społecznych?” Wszyscy skupieni wokół pisma mieli świadomość czynnego uczestniczenia w wielkim dziele Reformy. „W oczach naszych odbywa się proces gwałtownej przebudowy świata. Żyjemy w okresie stałej rewolucji” – pisała Krzywicka.

I Boy i Krzywicka przemiany życia społecznego i wolność zmanifestowali swoim własnym życiem. Otóż, pomimo że oboje byli w związkach małżeńskich, nawiązali romans, którego wcale nie ukrywali przed światem zewnętrznym, a który bynajmniej nie rozbił ich małżeństw. Krzywicka po latach, w wydanej w 1992 przed jej śmiercią autobiografii, napisze, że jej małżeństwo było naprawdę dobre i z mężem była głęboko zaprzyjaźniona, a obopólne uczucie, jakie wybuchło między nią a Boyem, było zarówno dla niej jak i dla niego wielką inspiracją i jednocześnie siłą napędową ich twórczości. W życie Boya ta miłość wniosła ponoć powiew świeżości i nową energię, która zmieniła go z dnia na dzień i od tego czasu rozpoczęło się jego wielkie pisarstwo. Romans przetrwał aż do wybuchu wojny i śmierci Boya.

W Polsce powojennej okresu socjalizmu, trudno mówić o istnieniu ruchu feministycznego, bowiem emancypacja kobiet była traktowana jako sposób na wprowadzenie nowego ustroju, a nie rzeczywiste wsłuchiwanie się w potrzeby kobiet i odpowiadanie na nie. W wielu aspektach równouprawnienie kobiet i mężczyzn, które głosił komunizm, zostało faktycznie wprowadzone w życie – dostęp kobiet do edukacji, rynku pracy, zapewnienie opieki nad dziećmi (powstawanie żłobków i przedszkoli), legalizacja aborcji i dostęp do środków antykoncepcyjnych – stały się faktem. Państwo więc rzeczywiście zadbało o sferę publiczną, ale sfera

prywatna nadal zdominowana była przez kościół i katolickie wychowanie, a tradycyjny, patriarchalny model rodziny, według którego kobiecie przypisywano zajęcia domowe, a mężczyźnie sferę publiczną, miał się bardzo dobrze. W rezultacie kobiety pracowały na dwa etaty – jeden w pracy, drugi w domu, i przeważnie padały ze zmęczenia, zastanawiając się przy okazji, czy o to chodziło w tym całym feminizmie.

**SILNE.**

Tymczasem przez świat Zachodni w latach 70. przetoczyła się tzw. II fala feminizmu. Jej matką okrzyknięto Simone de Beauvoir, która w 1949 roku napisała książkę pt. *Druga płeć*. Przeanalizowała w niej różne aspekty podporządkowania się kobiet mężczyznom i doszła do wniosku, że kobiety przyjmują przypisane im role na skutek wychowania i uwarunkowań społecznych, a nie z własnego wyboru i z poczucia swojej tożsamości. „Nie rodzimy się kobietami – stajemy się nimi” – pisała. Według niej to nie biologia, ale kultura przesądza o rolach płciowych. Ideą idealną byłaby tożsamość uniwersalna, w której różnice płci by się zatarły. Właśnie ta idea równości społecznej obu płci stała za postulatami manifestujących feministek II fali. Ruch ten najszybciej i najmocniej rozwinął się w USA, gdzie w latach 50. forsowano w mediach wzorzec kobiety-Pani Domu, która realizuje się sprząając, gotując i wychowując dzieci, podczas gdy jej mąż pracuje. Kampania ta nie zdołała jednak zatrzymać procesu przemian społecznych,



Simone de Beauvoir 1955

trendy w zmianach świadomości kobiet okazały się nie do odwrócenia i toczyły się siłą bezwładności jak wielki walec. Duży wpływ na taką sytuację miała z pewnością II wojna światowa, podczas której kobiety, pod nieobecność mężów i synów, którzy zostali powołani do wojska, wykonywały prace do tej pory zarezerwowane dla mężczyzn, np. w bankowości czy przemyśle elektrycznym lub farmaceutycznym. Znacznie zwiększył się również udział kobiet w życiu publicznym. Po wojnie coraz więcej dziewcząt kończyło studia i podejmowało pracę, pragnąc niezależności ekonomicznej i nie chcąc być jedynie matkami i żonami. Te młode wykształcone kobiety szybko zorientowały się, że w swoich miejscach pracy nie są traktowane na równi z mężczyznami – pracują za niższe pensje, ich droga awansu jest ograniczona, odbijają się od „szklanego sufitu”, są uważane za gorsze, i to tylko dlatego, że mają inną płęć. Stąd właśnie na sztandarach feministek II fali znalazły się postulaty zniesienia wszelkich form dyskryminacji płciowej i zrównania praw mężczyzn i kobiet. Dopuszczenie kobiet do życia publicznego spowodowało również wyciągnięcie na światło dzienne spraw do tej pory skrywanych i uważanych za prywatne jak np. przemoc domowa i molestowanie seksualne. *Private is political* – prywatne jest polityczne – krzyczały maszerujące

### **SILNE.**

feministki II fali, chcąc zwrócić uwagę opinii publicznej na krzywdy doświadczane przez kobiety, które nie kwalifikowały się do miana przestępstw, a były raczej traktowane przez społeczeństwo jako „dopuszt boży”. Feministki II fali chciały również mieć możliwość kontrolowania swojej rozrodczości – domagały się pełnego dostępu do środków antykoncepcyjnych i legalizacji aborcji. Uważały, że mają prawo same decydować o swoim ciele i życiu. Występowały też przeciwko stereotypom postrzegającym kobietę jako uosobienie seksu.

II fala wywalczyła bardzo wiele, w wielu krajach doszło do zmiany ustawodawstwa i wprowadzenia zapisów wzmacniających pozycje kobiet – zagwarantowano równą płacę, równe szanse zatrudnienia, a także doszło do legalizacji aborcji i zapewniania swobodnego dostępu do antykoncepcji. W tym czasie powstało również wiele organizacji wspierających kobiety, centra planowania rodziny oraz różne fundacje i stowarzyszenia oferujące pomoc prawną w przypadkach przemocy domowej, molestowania, rozwodu czy trudnościach w ściąganiu alimentów.

Skutki feminizmu II fali nie przypadły do gustu wszystkim kobietom. Ujawniły również kilka paradoksów emancypacji, które doprowadziły do powstania tzw. *backlash*, czyli ruchów konserwatywnych wręcz negujących zdobycze feminizmu. Pracujące zawodowo kobiety najczęściej wracały do domów, gdzie ich mężowie i rodziny oczekiwały od nich wywiązywania się z tradycyjnych ról matek, żon i gospodyń domowych. Pracę zawodową trudno było pogodzić z obowiązkami domowymi. Wiele kobiet wcale więc nie uważało, że ich życie się poprawiło, a wręcz odwrotnie, były zdania, że się pogorszyło.

Feminizm upowszechnił pogląd, że samorealizację i szczęście można osiągnąć jedynie dzięki karierze zawodowej i zdobyciu autonomii, z czym wiele kobiet się nie zgadzało. Amerykańskie czasopisma dolewały oliwy do ognia pisząc o klęsce feminizmu, uznając kampanie na rzecz równości kobiet i mężczyzn za winne wszelkich nieszczęść, jakie spadły na kobiety, od depresji po rozpad rodzin. Do głosu doszły też kobiety z innych kultur i klas społecznych. Feministki II fali to były głównie białe kobiety z klasy średniej i zarzucano im, że nie rozumiały problemów kobiet z mniejszości etnicznych i dołów społecznych, a uzurpowały sobie prawo do reprezentowania wszystkich kobiet. W latach 80. to właśnie te kobiety z innych kultur i grup społecznych zaczęły wyrażać swoje niezadowolenie i dezaprobatę dla feministek. Słowo „feministka” zaczęło się źle kojarzyć. Nastąpiło rozbitcie ruchów feministycznych, i tak zawsze mocno podzielonych, na jeszcze więcej odłamów. To wszystko doprowadziło do zjawiska określanego III falą, która z grubsza rzecz biorąc, trwa do dzisiaj.

Czytam o tej III fali, ale trudno ją określić jednym zdaniem. Wśród badaczy tematu również nie ma całkowitej zgodności. Niektórzy piszą, że współczesny feminizm to nadal druga fala, inni, że to trzecia fala, a może nawet czwarta. Przebijam się z trudem przez opisy różnych współczesnych nurtów feminizmu takich jak: nurt liberalny, radykalny,

feminizm socjalistyczny, psychoanalityczny, postmodernistyczny, lesbij-ski, etniczny, indywidualistyczny, jest również ekofeminizm. W każdym coś znajduję, z czym się zgadzam i jednocześnie natrafiam na postulaty, które bardziej lub mniej wykrzywają mi twarz, bo budzą kontrowersję. W końcu trafiam na określenie, które moim zdaniem spina w jedną klamrę te wszystkie odłamy i nurty. Można powiedzieć, że wszystkim ich wyznawczyniom chodzi tak naprawdę o poprawę jakości życia kobiet i ludzi w ogóle. Ponieważ różne sprawy są dla różnych kobiet ważne, stąd różne drogi i koncepcje mające naprawić ten świat. Bo feministki zazwyczaj są również za ekologią, za obroną praw zwierząt, za większą sprawiedliwością społeczną, przeciw globalizmowi, przeciw kapitalizmowi, ale zawsze za wolnością osobistą i równością wszystkich ludzi.

**SILNE.**

W Polsce ostatnich lat, na skutek czarnych protestów obserwujemy pewne nasilenie nastrojów feministycznych. Po 1989 roku ruch feministyczny zaczął się tworzyć głównie w środowiskach akademickich. Feministki organizowały manifesty, pisały artykuły, manifesty, domagały się przywrócenia legalności aborcji. Dziś działa około 350 stowarzyszeń feministycznych, grup nieformalnych i organizacji zarejestrowanych w OŚCE – Ośrodku Informacji Kobiecej, takich jak Centrum Praw Kobiet czy Federacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny. Od 10 lat organizowany jest Kongres Kobiet. Środowiska feministyczne nadal jednak są wąskie i często postrzegane jako dziwaczny, niezrozumiały stwór. Do niedawna wiele kobiet nie chciało się z nim identyfikować, ale dziś wydaje mi się, że sytuacja się zmienia i feminizm znów staje się modny. I na szczęście, bo przecież współczesne kobiety przejęły ideały feministek i już od dawna korzystają ze zdobyczy tego ruchu. Myślę, że ta niechęć do feministek i odzeganie się od nich wynika przede wszystkim z niezrozumienia i braku wiedzy na ich temat. Dlatego mam nadzieję, że ten artykuł przybliży czytelnikom, czym tak naprawdę jest feminizm i o co w nim chodzi. Bo przecież każdy, komu na sercu leży równość i wolność jest feministką.

W pracy korzystałam z następujących publikacji:

Aneta Górnicka-Boratyńska *Stańmy się sobą*

Joanna Helios, Wioletta Jedlecka *Urzeczywistnianie idei feminizmu w międzynarodowym dyskursie o kobietach* Uniwersytet Wrocławski 2018.

Joanna Helios, Wioletta Jedlecka *Wpływ feminizmu na sytuację społeczno-prawną kobiet* Uniwersytet Wrocławski 2016

*Anna Siwek*

*Powieściopisarka, podróżniczka i dziennikarka. Miłośniczka pieszych wędrówek, pięknych widoków i dalekich podróży. Sercem feministka. Los rzucił ją w różne strony świata, oprócz Warszawy, skąd pochodzi, mieszkała w Montrealu, Londynie, a teraz od piętnastu lat jest w Brukseli.*